

## Odpowiedź Lowe’a na argument Ramseya przeciwko rozróżnieniu uniwersalia–indywidua

Joanna LUC\*

### ABSTRACT

**The answer of Lowe to Ramsey’s argument against the distinction universal vs. individual:** At the beginning of this article Ramsey’s argumentation against universal-particular distinction is presented. It is based on the assumption that this division requires another one: namely, subject-predicate distinction. This argumentation was a starting point for Lowe, who does not respect the aforementioned assumption. In his theory, there are not two but four categories, namely: substantial universals, non-substantial universals, substantial particulars, and non-substantial particulars. Two of these categories are categories of universals; the other two are categories of particulars. Lowe tries to define categories in an ontological way, that is, with essential use of ontological notions. These notions are rigid and non-rigid existential dependence, which are themselves defined in terms of necessity and existence. The contribution of this paper is an analysis of Lowe’s solution. In the first place, it is confronted with Ramsey remarks. Then other objections are considered. Some of them do not respect the very idea of autonomous ‘ontological way’ in philosophy. Others concern Lowe’s particular version of it. Possible answers to all of these objections are presented, such that Lowe’s theory is defended. However, there is no ultimate conclusion here. In the author’s opinion autonomy and the value of ontology cannot be shown from a purely external position. We should first assume that this discipline does make sense and then explore its virtues by using its notions.

### KEYWORDS

ontology; metaphysics; ontological dependence; problem of universals; categories

---

\* Studentka filozofii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych oraz fizyki teoretycznej, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. E-mail: joanna.luc.poczta@gmail.com.

Autorka składa podziękowania wszystkim osobom, z którymi miała przyjemność dyskutować przedstawione tu zagadnienia, w szczególności profesorowi Tomaszowi Plackowi, doktorowi Pawłowi Rojkowi, a także uczestnikom Zlotu Filozoficznego (Lublin, 2–4.07.2015) oraz konferencji „Rocznice” (Kraków, 26–27.09.2015).

## WSTĘP

Frank P. Ramsey w swoim artykule pod tytułem *Universals* (Ramsey, 1925) przedstawił argumentację przeciwko prawomocności ontologicznego rozróżnienia uniwersalia-indywidua. Jednym z filozofów, którzy podjęli polemikę z tym tekstem jest Edward Jonathan Lowe. W swojej książce *The four-category ontology: A metaphysical foundation for natural science* (Lowe, 2006) stara się on pokazać, że można dokonać zasadnego odróżnienia czterech kategorii ontologicznych, z którego wynika odróżnienie uniwersaliów i indywiduów. W tej pracy zostanie przedstawiona argumentacja Ramseya, a następnie koncepcja Lowe'a i jego odpowiedź na tezy oponenta. W końcowej części artykułu podejście Lowe'a zostanie poddane krytycznej analizie i ocenie.

## ARGUMENTACJA RAMSEYA

Celem artykułu Franka P. Ramseya jest rozstrzygnięcie, czy istnieje „fundamentalny podział obiektów na dwie klasy, indywidua (*particulars*) i uniwersalia”<sup>1</sup> (Ramsey, 1931: 112). Na tak postawione pytanie autor udziela odpowiedzi przeczącej. Zaczyna on jednak od przypomnienia ważnych współczesnych filozofów, którzy ten podział uznawali (Ramsey, 1931: 113–114). Są nimi William Ernest Johnson (Johnson, 1921: 1–17) i Bertrand Russell (Russell, 1918: 32–36). Johnson używa nieco innej terminologii: dzieli on mianowicie terminy na *substantives* oraz *adjectives*, przy czym pierwsze odpowiadają indywiduom, a drugie uniwersaliom. Różni je to, że *substantives* mogą w sądzie występować tylko jako podmioty, a nigdy jako predykaty, zaś *adjectives* mogą występować w sądzie i jako podmioty, i jako predykaty. Russell uznaje ten podział, ale przeczy tezie, że terminy odpowiadające uniwersaliom mogą występować w sądzie w roli podmiotów. Jego zdaniem różnica między tymi dwoma typami terminów polega na czymś zupełnie innym: terminy odpowiadające uniwersaliom są niekompletne (*incomplete*), potrzebują dopełnienia w postaci sądu, którego są częścią i w którym spełniają rolę predykatów. W tym ujęciu właściwym symbolem na oznaczenie czerwieni nie jest „czerwony”, tylko „*x* jest czerwony”, przy czym za *x* należy podstawić jakiś termin odpowiadający indywiduum. Spójrzmy, co pisze na ten temat sam Russell:

Takie obiekty, jak „autor *Waverleya*”, które nazywam symbolami niekompletnymi (*incomplete*), nie mają zupełnie żadnego znaczenia w izolacji, lecz jedynie nabywają je po umieszczeniu w kontekście. [Termin] „Scott” wzięty jako nazwa ma znaczenie sam przez się. Stoi on w relacji do pewnej osoby i stąd owo znaczenie się bierze. Natomiast [termin] „autor *Waverleya*” nie jest nazwą i sam przez się zupełnie nic nie znaczy, ponieważ kiedy jest poprawnie używany w sądach, owe sądy nie zawierają żadnego

---

<sup>1</sup> Cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie J.L.

składnika, który by mu odpowiadał. Oprócz deskrypcji jest wiele innych rodzajów symboli niekompletnych. Należą do nich klasy, o których powiem następnym razem, relacje wzięte w ich ekstensji i tak dalej. W każdym razie są to wszystko symbole niekompletne, to znaczy są to agregaty mające znaczenie tylko w użyciu i same w sobie nieposiadające znaczenia (Russell, 1956: 91).

Ramsey zauważa, że spośród dwóch wymienionych tylko teoria Russella wyjaśnia różnicę w sposobie funkcjonowania podmiotu i predykatu, natomiast Johnson jedynie zakłada istnienie takiej różnicy bez podania uzasadnienia. U Russella źródłem różnicy jest oczywiście wspomniana niekompletność. Obie koncepcje łączy natomiast wspólne założenie, że taka różnica istnieje i to ona jest dla nich podstawą dokonania podziału na uniwersalia i indywidua:

Zakładają oni fundamentalne przeciwstawienie między podmiotem a predykatem [polegające na tym,] że jeśli sąd składa się z dwóch połączonych terminów, to owe terminy muszą funkcjonować na różne sposoby, jeden jako podmiot, a drugi jako predykat (Ramsey, 1931: 116).

Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że Ramsey nie utożsamia porządku logicznego (podmiot–predykat) z ontologicznym (indywiduum–uniwersale), lecz tylko wskazuje zależność drugiego z nich od pierwszego w omawianych przez niego teoriach<sup>2</sup>:

Ale właściwe pytanie, o które toczy się spór, dotyczy możliwości podziału nie logicznych konstrukcji, lecz prawdziwych obiektów na indywidua i uniwersalia (Ramsey, 1931: 128).

Ramsey przedstawia ogólny argument na rzecz tego, że odróżnienie uniwersale–indywiduum nie jest prawomocne, a dodatkowo pokazuje, że sposób, na jaki Russell chciał go dokonać, jest wadliwy. Można przypisać mu następujące rozumowanie.

Przesłanka 1: ontologiczne odróżnienie uniwersale–indywiduum wspiera się na językowym odróżnieniu podmiot–predykat.

Wniosek 1 (z przesłanki 1): jeśli odróżnienie podmiot–predykat jest nieuprawnione, to odróżnienie uniwersale–indywiduum również jest nieuprawnione.

Przesłanka 2 (uzasadniona poniżej): odróżnienie podmiot–predykat jest nieuprawnione.

Wniosek końcowy (z wniosku 1 i przesłanki 2): odróżnienie uniwersale–indywiduum również jest nieuprawnione.

Wspomnijmy najpierw krótko, jakie argumenty Ramsey wytacza przeciw Russellowi. Po pierwsze teoria, wedle której istnieją uniwersalia i indywidua,

<sup>2</sup> Osobnego rozważenia wymaga natomiast pytanie, czy taka sama sytuacja miała miejsce w tekstach Johnsona i Russella.

łączące się w pewne całości, wymaga dodatkowych relacji zdolnych powiązać na przykład daną własność z danym indywiduum w stan rzeczy czy fakt. Takie rozumowanie w oczywisty sposób prowadzi do regresu, który jednak Russell stara się zablokować: rolę dodatkowego elementu łączącego uniwersale i indywiduum spełnia samo uniwersale dzięki swojej niekompletności związanej z „wymogiem” uzupełniania go przez indywiduum. Drugi zarzut Ramseya jest już poważniejszy: jego zdaniem oba terminy są niekompletne, bo również indywiduum występuje tylko w obrębie większej całości. Wymyśla on dwie odpowiedzi, jakich mógłby tutaj udzielić Russell i ich analizie poświęca większość swojego artykułu. Tutaj nie będą one dla nas istotne, więc tylko je wspomniemy: po pierwsze niekompletność jest zakładana przez matematyczną notację funkcyjną, która jest efektywna; po drugie podmiot określa jeden zbiór sądów (wszystkich, w których może on wystąpić), a predykat dwa zbiory (wszystkich, w których może on wystąpić, oraz węższy, zawierający wszystkie sądy o formie „ $x$  jest  $F$ ”, gdzie  $F$  jest rozważanym predykatem), co stanowi obiektywną różnicę między nimi.

Przejdźmy teraz do ogólnego argumentu za nieistnieniem podziału na podmiot i predykat, czyli za naszą przesłanką 2. Jest on przedstawiony na przykładzie, który należałoby powtórzyć dla każdego wątpliwego przypadku. Rozważmy jakieś zdanie<sup>3</sup>, na przykład „Sokrates jest mądry”. Intuicyjnie rzecz biorąc, podział na podmiot i predykat jest tu ewidentny, przy czym podmiotem jest „Sokrates”, predykatem zaś „jest mądry”. Ramsey proponuje jednak nieco przeformułować nasze zdanie do postaci „Mądrość jest charakterystyką Sokratesa”. Nastąpiło tutaj odwrócenie ról, o ile tylko uznamy, że podmiot pierwszego zdania jest tym samym, co predykat drugiego, i *vice versa*. Można mieć co do tego zastrzeżenia, których Ramsey zresztą nie rozważa: zamiast „mądry” mamy przecież „mądrość”, a zamiast „Sokrates” jest „charakterystyka Sokratesa”. Aby uzyskać większą symetrię należałoby chyba napisać coś w rodzaju: „Mądrość jest Sokratesowa” (w sensie: czyja), co brzmi dużo mniej naturalnie oraz i tak nie rozwiewa wszystkich wątpliwości. Z punktu widzenia ontologii są one może mniej zasadne — o ile „mądry” i „mądrość” są ewidentnie dwoma różnymi słowami, to jeśli szukać dla nich obu pewnego odpowiednika w świecie, będzie nim ta sama własność mądrości. To samo tyczy się „Sokratesa” i „bycia Sokratesowym”. W każdym razie przesłanie argumentu jest jasne i można je podsumować następującymi słowami Ramseya:

[...] te dwa zdania stwierdzają ten sam fakt i wyrażają ten sam sąd. Nie są one, oczywiście, tym samym zdaniem, ale mają to samo znaczenie, tak jak dwa zdania w dwóch różnych językach mogą mieć to samo znaczenie (Ramsey, 1931: 116).

<sup>3</sup> Jest rzeczą istotną, że chodzi tu o zdanie, a nie o sąd.

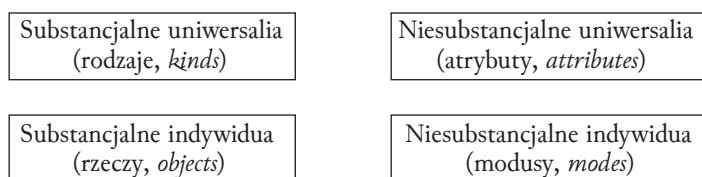
To, który z dwóch terminów jest podmiotem, a który predykatem, nie zależy od ich logicznej natury, ale od tego, które z dwóch zdań wybierzemy dla wyrażenia tego samego sądu. Jeśli problem taki pojawił się przy prostych sądach, to tym bardziej jednoznaczne wskazanie podmiotu i predykatu będzie niemożliwe w sądach bardziej złożonych, na przykład koniunkcyjnych.

## KONCEPCJA LOWE'A

Przejdźmy teraz do omówienia podstaw koncepcji ontologicznej Edwarda Jonathana Lowe'a<sup>4</sup>, by potem skonfrontować ją z argumentacją Ramsey'a<sup>5</sup>. Centrum teorii Lowe'a stanowi pomysł pogrupowania wszystkich bytów (*entities*) w cztery kategorie, powstające ze skrzyżowania dwóch podziałów: na uniwersalia i indywidua oraz na byty substancjalne i niesubstancjalne:

Przez „ontologię czterokategorialną” rozumiem system ontologii, który zawiera dwie fundamentalne kategorialne dystynkcje, krzyżujące się ze sobą i w ten sposób generujące cztery fundamentalne ontologiczne kategorie; owe dystynkcje to indywiduum i uniwersale oraz to, co substancjalne, i to, co niesubstancjalne (Lowe, 2006: v).

Otrzymujemy w ten sposób cztery kategorie: substancjalne uniwersalia, niesubstancjalne uniwersalia, substancjalne indywidua i niesubstancjalne indywidua. Przedstawia je rysunek 1. Ich przykładami mogą być kolejno: rodzaj naturalny człowiek, atrybut mądrość, Sokrates (ten-oto-człowiek) i mądrość-Sokratesa<sup>6</sup>. Zarówno sam podział, jak i przedstawiony układ nie są bezprecedensowym pomysłem Lowe'a. Jego teoria stanowi bowiem pewną wersję klasycznego kwadratu ontologicznego, który obecny był już u Arystotelesa (Angellelli, 1967: 10–36; Arystoteles, 1975; Schneider, 2009).



Rysunek 1. Cztery kategorie Lowe'a.

<sup>4</sup> Koncepcję Lowe'a omawiam szerszej w: Luc, 2016b. Stamtąd pochodzą rysunki. Tam również dokonuję modyfikacji tej koncepcji z uwagi na paradoks, jaki generuje.

<sup>5</sup> Inne krytyki argumentacji Ramsey'a znajdują się na przykład w: Aaron, 1939; Sahlin, 1990: 192–202; Simons, 1991; Hale, 2006.

<sup>6</sup> Oczywiście poprawność naszych rozważań nie zależy od trafności tych przykładów. W szczególności nie wszyscy zgadzają się na traktowanie gatunków biologicznych jako rodzajów naturalnych. Przykłady mają tylko pomóc nam dookreślić nasze intuicje dotyczące kolejnych kategorii.

Przykład Ramseya może zostać sparafrazowany w ontologii Lowe'a. Istnieją tutaj dwa jego odczytania:

- 1) mądrość jest egzemplifikowana przez Sokratesa na mocy tego, że jest on charakteryzowany przez modus mądrość-Sokratesa, który to modus jest przypadkiem (*instance*) tegoż atrybutu mądrości;
- 2) Sokrates jest przypadkiem rodzaju naturalnego człowiek, który jest charakteryzowany przez atrybut mądrości.

Pierwsze odczytanie jest bardziej naturalne: Sokrates jest mądry, czyli ma swoją partykularną „wersję” mądrości. Drugie jest odczytaniem dyspozycyjnym: nie orzekamy o Sokratesie jego partykularnej mądrości, ale traktujemy mądrość jako konstytutywną cechę rodzaju naturalnego, do którego należy Sokrates. Tak więc nawet jeśli aktualnie Sokrates się nią nie wykazuje, to na mocy przynależności do tego, a nie innego rodzaju, posiada dyspozycję do zachowań mądrych.

## LOWE A RAMSEY

Lowe w swojej książce (Lowe, 2006: 72–74, 101–118) bezpośrednio odnosi się do artykułu Ramseya (Ramsey, 1925). Jego zdaniem ten drugi myli odróżnienie podmiot własności–własność i indywiduum–uniwersale: językowe albo logiczne odróżnienie podmiotu i predykatu, aczkolwiek według Lowe'a nie jest fundujące dla żadnego z rozróżnień ontologicznych, bliższe jest podziałowi podmiot własności–własność niż podziałowi indywiduum–uniwersale. Autor ontologii czterokategorialnej sądzi jednak, że żadnego rozróżnienia ontologicznego nie można dokonać na drodze językowej ani logicznej — gdyby to było możliwe, wątpliwy byłby w ogóle ich status jako pojęć ontologicznych. To właśnie chciał zrobić Ramsey, zatem błędna jest nie tyle jego argumentacja, co założenie leżące u jej podstaw. Możliwość bądź niemożliwość przeprowadzenia podziału na podmiot i predykat jest dla zagadnienia kategorii ontologicznych nierelevantna. Pojęcia ontologiczne tworzą własną, specyficzną sferę, nieredukowalną do innych.

Pierwotny problem Ramseya można postawić następująco: mamy takie terminy jak „uniwersalia” i „indywidua”, traktujemy je jako kategorie i przyporządkowujemy do nich obiekty. Co jednak jest podstawą takich przyporządkowań? Co gwarantuje nam, że „uniwersalia” i „indywidua” nie są tylko pustymi słowami, a przyporządkowania do nich nie są arbitralne? Ramsey usiłował doszukać się odpowiedzi na to pytanie w związku tych terminów z innymi terminami (językowymi czy też logicznymi): „podmiot” i „predykat”.

Lowe obrał inną drogę, wykorzystującą pojęcia ontologiczne, takie jak „istnienie”, „identyczność” i „konieczność”, przy pomocy których można zdefiniować

dwa rodzaje zależności ontologicznych, sztywną (*rigid*) i niesztywną (*non-rigid*), w następujący sposób<sup>7</sup>:

$x$  zależy sztywno od  $y$  wtw  $\Box (Ex \Rightarrow Ey)$   
 $x$  zależy niesztywno od  $F$ -ów wtw  $\Box (\bar{E}x \Rightarrow \exists y.Fy)$

Istnienie pojawia się tutaj pod postacią predykatu  $E$ , zaś konieczność jest wyrażona przez operator modalny  $\Box$ . Zmienne  $x$  i  $y$  przebiegają obiekty wszystkich kategorii, ale w przykładach ograniczymy się tylko do indywiduów.  $F$  stanowi jakąś grupę obiektów, może to być na przykład cała kategoria. Jeśli jeden obiekt  $x$  jest sztywno zależny od innego obiektu  $y$ , to  $x$  wymaga do swego istnienia  $y$  i jest sprawą kluczową, że jest to ten obiekt  $y$ , a nie inny. Niesztywna zależność jest w pewnym sensie słabsza:  $x$  wymaga do swego istnienia nie tyle danego  $y$ , co jakiegoś  $y$  z określonej grupy. Na przykład według teologów świat ( $x$ ) jest sztywno zależny od Boga ( $y$ ), bo nikt inny nie mógłby go stworzyć. Natomiast człowiek ( $x$ ) jest niesztywno zależny od miejsca swoich urodzin ( $y$ ), bo mógłby się urodzić w innym miejscu, ale jakieś miejsce jego urodzin istnieć musiało.

Wprowadźmy teraz następujące oznaczenia:

$x y \longrightarrow$  wtw  $x$  sztywno zależy od  $y$   
 $x y \longrightarrow$  wtw  $x$  niesztywno zależy od  $y$   
 $x y \text{ — } \text{ wtw } x \text{ nie zależy od } y$

Mamy tu trzy rodzaje strzałek: z pełnym grotem (oznaczającą sztywną zależność), z pustym grotem (oznaczającą niesztywną zależność) oraz bez grotu<sup>8</sup> (oznaczającą brak zależności). Dzięki tym oznaczeniom możemy uzupełnić rysunek 1 o zależności ontologiczne między czterema kategoriami. Pozwala nam to uzyskać różne ontologie; wariant wybrany przez Lowe'a przedstawia rysunek 2. Jego szczegółowa analiza została dokonana w artykule mojego autorstwa *What are differences between ontological categories? A critique and attempt of modification of Lowe's conception* (Luc, 2016b). Tutaj nie będzie nam ona potrzebna; dla dalszych rozważań nie ma znaczenia, jaki układ strzałek obierzemy, o ile tylko spełnia on warunek podawania unikalnej charakterystyki zależnościowej, zdefiniowanej dalej (termin ten pochodzi ode mnie).

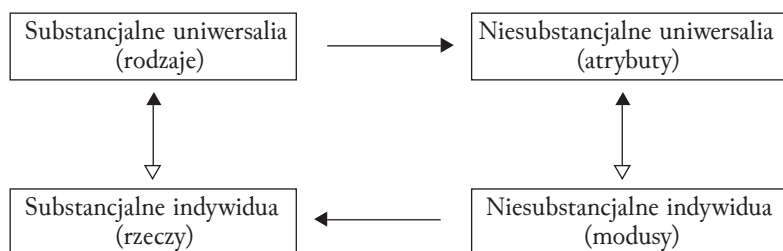
Odczytajmy dla przykładu z rysunku 2 jakieś zależności. Skupmy się na lewej połowie diagramu, obejmującej dwie kategorie substancjalne. Z jednej strony, substancjalne uniwersalia zależą od substancjalnych indywiduów niesztywno, to

<sup>7</sup> Zarówno definicje zależności, jak i późniejsze oznaczenia strzałkowe są tu definiowane nieco inaczej niż w oryginale celem zwiększenia przejrzystości, ale bez zmiany treści (por. Luc, 2016b).

<sup>8</sup> Wbrew zwykłej konwencji językowej stosujemy tu uogólnione pojęcie strzałki, zgodnie z którym może być ona pozbawiona grotu.



znaczy nie możemy powiedzieć o jakimś rodzaju, że istnieje, o ile nie ma jakichś indywiduów pod niego podpadających, mogą to być jednak zupełnie dowolne indywidua. Na przykład rodzaj naturalny człowiek istnieje tylko pod warunkiem, że istnieje jakiś człowiek, ale nie jest powiedziane, że ma to być Sokrates czy ktokolwiek inny. Z drugiej strony, substancjalne indywidua zależą sztywno od substancjalnych uniwersaliów. Na przykład aby istniał Sokrates, musi istnieć rodzaj naturalny człowiek, nie mógłby on bowiem należeć do innego rodzaju naturalnego niż faktycznie należy. Zauważmy, że prawa strona diagramu zawiera dokładnie takie same zależności. Zależność niesztyna substancjalnych uniwersaliów od substancjalnych indywiduów oraz niesubstancjalnych uniwersaliów od niesubstancjalnych indywiduów jest wyrazem antyplatonizmu Lowe'a — uniwersalia nie istnieją bez egemplifikacji.



Rysunek 2. Zależności ontologiczne między czterema kategoriami według Lowe'a.

W jaki sposób zależności ontologiczne pomagają nam rozwiązać problem przedstawiony przez Ramseya (w przeformułowanej wersji przedstawionej powyżej)? Załóżmy, że pojęcia ontologiczne użyte do zdefiniowania zależności ontologicznych są uprawnione. Tym samym uprawnione będą same pojęcia zależności ontologicznych. Dzięki nim zaś możemy zdefiniować cztery kategorie. Na rysunku 2 do boków wszystkich kwadratów dochodzą oraz wychodzą po dwie strzałki. Zdefiniujmy następującą cechę takich diagramów:

Diagram podaje unikalną charakterystykę zależnościową, gdy każda kategoria ma inny układ strzałek wchodzących i wychodzących.

O ile diagram prezentuje unikalną charakterystykę zależnościową, każda kategoria zdefiniowana jest przy pomocy strzałek jednoznacznie, aczkolwiek relatywnie do innych kategorii. Można sprawdzić, że przykład z rysunku 2 spełnia ten warunek. Jeśli tylko do definicji użyliśmy pojęć uprawnionych, to dostarczyliśmy odróżnieniu czterech kategorii podstawy prawomocności, w dodatku, jak chciał Lowe, ontologicznej, a nie językowej czy logicznej. Wynika stąd oczywiście prawomocność terminów „uniwersalia” i „indywidua”, które można zdefiniować dysjunkcyjnie: uniwersale = substancjalne uniwersale lub



niesubstancjalne uniwersale, indywiduum = substancjalne indywiduum lub niesubstancjalne indywiduum (Lowe, 2006: 115).

## KRYTYKA PODEJŚCIA LOWE'A

Powyższe rozwiązanie jest satysfakcjonujące tylko, jeśli zgodzimy się na stojące za nim założenia. Analizę podejścia Lowe'a zacznijmy od zastanowienia się, czy byłby z niego zadowolony sam Ramsey. U tego ostatniego czytamy:

Jaka [...] jest różnica pomiędzy indywiduum a uniwersale? [...] musimy zbadać trzy aspekty: psychologiczny, fizyczny i logiczny (Ramsey, 1931: 112–113).

Dalej jako przykłady dystynkcji psychologicznych podaje on różne akty mentalne (percepcyjne i pojęciowe). Z kolei odróżnienia fizyczne bazują na relacjach obiektów do czasu i przestrzeni. Dystynkcji logicznych Ramsey nie charakteryzuje wprost, a to one są właśnie tym, czego poszukuje, gdyż nie ma on wątpliwości, że różnice między uniwersaliami a indywiduami nie są natury psychicznej ani fizycznej. Jakby nie było, odpowiedź podana przez Lowe'a nie wpasowuje się w powyższą typologię dopuszczalnych rodzajów odróżnień, przynajmniej w jego intencji, chce on bowiem rozwiązać problem na poziomie ontologicznym i przy użyciu pojęć ontologicznych, które nie są tożsame z psychicznymi, fizycznymi ani logicznymi.

Zarzut postawiony w taki sposób jak powyżej ma niewielką wagę, gdyż Ramsey w żaden sposób nie uzasadnił, że tylko takie rodzaje dystynkcji są dopuszczalne, lecz po prostu przyjął to jako swoje założenie. W związku z tym Lowe mógłby równie arbitralnie powiedzieć, że dystynkcje ontologiczne są czwartym dopuszczalnym rodzajem. Pójdźmy jednak trochę dalej. Załóżmy, że Ramsey miał rację co do tego, że jego trzy rodzaje odróżnień są uprawnione. Odnosnie do dystynkcji fizycznych i psychicznych można argumentować, że mają one sens na gruncie podejścia zdrowego rozsądku, gdyż posługujemy się nimi na co dzień. Odróżnienia logiczne są bardziej specyficzne dla filozofii i ich status jest niejasny, przyjmijmy jednak je także. W jaki sposób mógłby teraz ktoś skłonić nas do poszerzenia tego katalogu? Jeśli pokazałby, że nowy rodzaj dystynkcji redukuje się jakoś do wcześniej uznanych, to nie jest on autentycznie nowym rodzajem. Jeśli zaś się nie redukuje, to nie da się wskazać jego podstawy w tym, co już uznane, a jak inaczej można wiarygodnie wskazać podstawę czegokolwiek? Zachodzi obawa, że Lowe potrafi przekonać tylko tych, którzy z góry są pozytywnie nastawieni do jego propozycji. Podkreśla on, że kategorie ontologiczne tworzą odrębną sferę, niezależną i do niczego nieredukowalną (szczególnie wyakcentowana została nieredukowalność do języka i logiki z uwagi na to, że takie próby są współcześnie najczęstsze).

Lowe nie jest wobec takiego zarzutu bezbronny. Co prawda nigdzie nie podejmuje się uzasadnienia prawomocności i nieredukowalności terminologii ontologicznej w ogóle ani terminów ontologicznych użytych przez niego do zdefiniowania kategorii w szczególności, jednakże myśliciel stara się podać niezależną argumentację za wprowadzeniem samych kategorii. Jego zdaniem istnieją zagadnienia, które ontologia powinna umieć wyjaśnić. Zalicza do nich odróżnienie terminów dyspozycyjnych i niedyspozycyjnych oraz formę praw przyrody stwierdzanych przez nauki. Próbkę jego podejścia do tego pierwszego problemu widzieliśmy wcześniej, przy okazji omawiania zdania Ramseya o Sokratesie, gdzie przedstawiono dwa jego odczytania, dyspozycyjne i niedyspozycyjne. Jeśli zaś chodzi o drugi problem, to wspomnijmy tu tylko, że według Lowe'a prawa przyrody wyrażają związek rodzaju naturalnego z atrybutem, który go charakteryzuje, lub relację między takimi rodzajami. W tym miejscu nie podejmuję się próby oceny podanych przez Lowe'a rozwiązań. Istotne jest tylko to, że wskazują one możliwą drogę uprawomocnienia odróżnień ontologicznych.

Propozycję Lowe'a można skrytykować z innej strony<sup>9</sup>. Może terminy, których użył filozof, wcale nie są ontologiczne, jak on sam deklaruje, lecz należą do trzeciego rodzaju wymienionego przez Ramseya, to znaczy są to terminy logiczne? Jak właściwie dokonać odróżnienia między logiką a ontologią? Spójrzmy na definicje zależności ontologicznych. Oprócz spójników rachunku zdań i kwantyfikatorów pojawia się tam operator modalny  $\Box$  oraz predykat  $E$ . W intencji Lowe'a miały one reprezentować pojęcia ontologiczne: konieczność i istnienie. Logika modalna, której zadaniem jest opis modalności, stanowi jednak dobrze rozwinięty dział logiki, czemu więc mielibyśmy konieczność i możliwość zaliczać do pojęć właściwych innej dziedzinie, ontologii? Jeśli chodzi o istnienie, to reprezentowanie go przez predykat jest kontrowersyjne, a pod postacią kwantyfikatora egzystencjalnego jest integralną częścią rachunku predykatów.

Na tak postawiony zarzut odpowiedzieć można prosto: z faktu, że jakies pojęcie jest modelowane przez rachunek logiczny, nie wynika, iż jest to pojęcie specyficznie logiczne. Logika daje nam narzędzia precyzyjnego mówienia o różnych zagadnieniach, które nie powinny wskutek tego tracić swojej przynależności do innych dziedzin. Na tym polega jej użyteczność — gdyby pojęcia modelowane przez logikę stawały się przez to pojęciami logicznymi, to nie byłoby możliwe stosowanie rachunków formalnych w innych dziedzinach, a tym samym formalizacja nie byłaby w ogóle użyteczna. Odpowiedź nasza jest jednak minimalistyczna — blokujemy wnioskowanie o naturze pojęcia z jego występowania w rachunku logicznym, ale nie pokazujemy pozytywnie, że jest ono ontologiczne. W przypadku ontologii trudność jest o tyle znacząca, że jej relacje do logiki mogą być różnie ujmowane, można nawet wątpić w odrębność tych

<sup>9</sup> Ten oraz następny zarzut jest inspirowany uwagami słuchaczy konferencji „Rocznice” (Kraków, 26–27.09.2015).

dwóch dziedzin. Po raz kolejny wydaje się, że o ile nie damy ontologii jakiegoś wstępnego „kredytu zaufania”, nie uznamy przynajmniej próbnie jej wiarygodności jako dziedziny, to nie uda nam się jej obronić. Dzięki takiemu wstępnemu uznaniu pojęć ontologicznych za sensowne i odrębne możemy dopiero, poprzez ich stosowanie, pokazywać ich zasadność i wartościowość.

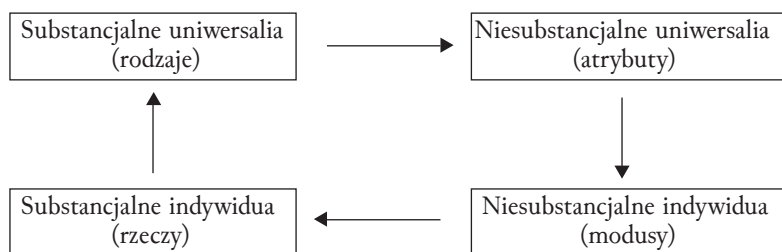
Kolejny zarzut, jaki można postawić metodzie definiowania kategorii w terminach ontologicznych, jest następujący: skąd w ogóle wziął się pomysł, by takiego podziału kategorialnego szukać? Co w naszym doświadczeniu zasugerowało nam jego istnienie? Pierwszym „podejrzany” jest tu właśnie struktura języka — terminy wiążą się ze sobą w różny sposób, dzięki czemu można je pogrupować w pewne typy, co sugeruje istnienie w świecie obiektów różnych kategorii. Skoro jednak zgodzimy się, jak to czyni Lowe, że pierwotna językowa motywacja (będąca zarazem uzasadnieniem) podziału kategorialnego jest chybiona, czemu mielibyśmy starać się w inny sposób uzasadnić ów podział, który z niej wywnioskowaliśmy?

W odpowiedzi zauważmy po pierwsze, że Lowe nie twierdzi, iż język w żaden sposób nie odzwierciedla podziału kategorialnego, tylko że czyni to w sposób niedoskonały, w związku z czym nigdy nie można bez dodatkowego uzasadnienia przenosić wniosków z języka na ontologię. Po drugie nietrafność pierwotnej motywacji nie daje nam żadnej informacji na temat prawdziwości bądź fałszywości wyciągniętych z niej wniosków. Poddaje je tylko w wątpliwość w tym sensie, że należy znaleźć dla nich nowe uzasadnienie, co Lowe stara się uczynić, jak wspomniano przy okazji poprzedniego zarzutu.

Ostatni z rozważanych tutaj zarzutów nie ma związku z ogólnym problemem statusu ontologii, ale jest stawiany już na jej gruncie. Standardowe podejście do zagadnienia uniwersaliów wydaje się następujące: najpierw określamy ogólnie, czym one są i czym się różnią od indywiduów (albo przynajmniej wyjaśniamy te dwie kategorie przez podanie przykładów, jeśli definiowanie jest nazbyt trudne), potem zaś zadajemy bardziej szczegółowe pytania dotyczące uniwersaliów, takie jak zagadnienie platonizmu: czy mogą istnieć uniwersalia, które nie są egzemplifikowane przez żadne indywidua? U Lowe'a wygląda to inaczej. Jeśli kategorie definiowane są przez relacje zależności względem innych kategorii, to uniwersalia z definicji są w takiej a nie innej relacji do indywiduów. W naszym konkretnym przypadku, ilustrowanym przez rysunek 2, uniwersalia do swego istnienia potrzebują egzemplifikacji przez indywidua, gdyż są od nich niesztynno zależne. Oznacza to, że antyplatonizm został tu wpleciony w definicję uniwersaliów i postawienie problemu platonizmu na gruncie tego podejścia jest niemożliwe.

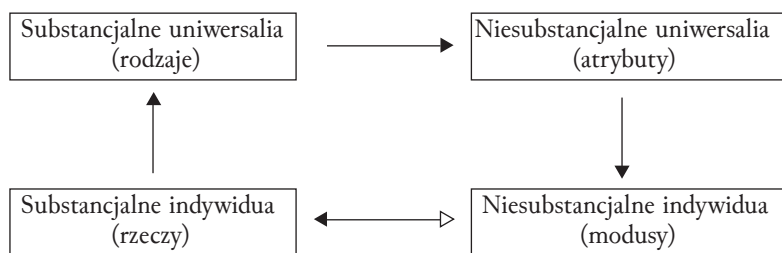
Powyższa trudność jest dość poważna, nie sądzę jednak, aby całkowicie dyskwalifikowała podejście Lowe'a. Zauważmy przede wszystkim, że rysunek 2 podaje tylko pewną propozycję układu strzałek, jedną z wielu dopuszczalnych. Ograniczenie stanowi jedynie wymóg podawania unikalnej charakterystyki zależnościowej. W ramach tej konkretnej propozycji nie da się postawić problemu

platonizmu, ale można rozważyć inne propozycje — takie, które zakładają platonizm, i takie, które go nie zakładają. Załóżmy zatem, że chcemy do teorii Lowe’a wprowadzić możliwość istnienia uniwersaliów bez egzemplifikujących je indywiduów. Na poziomie diagramu musimy zatem strzałki z pustymi grotami, idące od uniwersaliów do indywiduów, zamienić na strzałki bez grotów. W rezultacie dostaniemy sytuację taką jak przedstawiona na rysunku 3.



Rysunek 3. Modyfikacja rysunku 2 polegająca na usunięciu zależności uniwersaliów od indywiduów (założenie platonizmu).

Niestety otrzymany diagram nie podaje unikalnej charakterystyki zależnościowej (chyba że zgodzimy się na jej szersze rozumienie, zob. Luc, 2016b), ponieważ substancjalne indywidua i substancjalne uniwersalia mają ten sam układ strzałek wchodzących i wychodzących. Musimy zatem odejść od któregoś z wyjściowych założeń Lowe’a i uznać na przykład, że substancjalne indywidua są niesztynno zależne od niesubstancjalnych indywiduów, co zresztą dobrze pasuje do arystotelesowskich intuicji Lowe’a, gdyż przesądza, że każda rzecz musi mieć jakieś cechy, nie może być „nagim indywiduum” (*bare particular*). Uzyskujemy wówczas diagram przedstawiony na rysunku 4. Tym razem podaje on unikalną charakterystykę zależnościową.



Rysunek 4. Nowa propozycja zależności ontologicznych, zgodna z założeniem platonizmu i z wymogiem podawania unikalnej charakterystyki zależnościowej.

Widzimy zatem, że o ile zechcemy wykorzystywać do definiowania kategorii zależności ontologiczne, nie możemy rozważać izolowanych problemów

zależności pomiędzy wybranymi kategoriami, tylko musimy porównywać pełne diagramy. Oczywiście możemy przedstawić niezależną argumentację za plato-nizmem lub przeciw niemu, ale gdy przyjmiemy tu jakieś rozstrzygnięcia, tym samym ograniczymy możliwe układy pozostałych zależności.

## ALTERNATYWY DLA KONCEPCJI LOWE'A

Czy propozycji Lowe'a udało się wybronić z naszych zarzutów? W pewnej mierze tak, lecz jej pełna ocena wymagałaby rozważenia, jakie inne opcje są nam dostępne. W tym miejscu przedstawię takie porównanie tylko w bardzo szkicowej formie.

Po pierwsze możemy pogodzić się z tym, że rozróżnienie uniwersalia-indywidua jest nieuprawnione. Tą drogą podąża na przykład Jan Westerhoff (Westerhoff, 2005), który zresztą przytacza zupełnie niezależną argumentację na rzecz takiej tezy.

Po drugie możemy uznać, że odrzucone przez Lowe'a założenie Ramsey'a (odróżnienie uniwersalia-indywidua wymaga odróżnienia podmiot-predykat) jest prawdziwe, a sama jego argumentacja błędna i że możemy dokonać odróżnienia podmiotu i predykatu. Tracimy jednak wówczas szansę na czysto ontologiczne podejście do kategorii i zapewne będziemy musieli zgodzić się na jakiś rodzaj redukcjonizmu, skoro pojęcia ontologiczne definiujemy przez pojęcia do ontologii nienależące. Oczywiście według niejednego filozofa byłoby to właśnie pożądane.

Po trzecie możemy próbować definiować kategorie przy pomocy pojęć ontologicznych, ale w inny sposób, niż czyni to Lowe. Uniwersalia definiuje się na przykład jako byty, które mogą mieć wiele wystąpień, podczas gdy indywiduum może wystąpić co najwyżej raz. Niekiedy owo występowanie pojmowane jest przestrzennie lub czasoprzestrzennie, a w bardziej wyrafinowanych wersjach używa się pojęcia egzemplifikacji<sup>10</sup>. Inny pomysł, pochodzący od Westerhoffa (Westerhoff, 2005), polega na traktowaniu jako należących do jednej kategorii wszystkich bytów, które można wymieniać jeden na drugi w stanie rzeczy, otrzymując nowy stan rzeczy (Luc, 2016a).

Sądzę, że podejście Lowe'a ma pewne przewagi nad obydwoma podanymi sposobami definiowania. Nie tylko nie ogranicza się ono do analizy rozróżnienia uniwersalia-indywidua, ale też jest łatwe do uogólnienia na przypadki zupełnie innych katalogów kategorii. Co jednak, jeśli takie uogólnienia nie są wcale potrzebne? Podejścia czyniące odniesienie do czasoprzestrzeni mają tę oczywistą wadę, że nie pozwalają na uwzględnienie ewentualnych bytów nieczasoprzestrzennych. Co do podejść robiących użytek z pojęcia egzemplifikacji

<sup>10</sup> Zob. np. dyskusję: MacBride, 1998; Ehring, 2004; MacBride, 2005.

istnieją dwie możliwości. Albo faktycznie mamy do czynienia tylko z dwiema kategoriami i wtedy opis Lowe'a jest nadmiarowy, albo oprócz substancjalnych indywiduów i niesubstancjalnych uniwersaliów istnieje jeszcze jedna lub dwie kategorie z listy Lowe'a, a wtedy potrzebujemy bogatszej terminologii, aby opisać wszystkie kategorie, i Lowe nam jej użycza. Zagadnienia tego nie będziemy w tym miejscu rozstrzygać, gdyż wymaga obszernej argumentacji.

Z kolei w przeciwieństwie do podejścia Westerhoffa u Lowe'a nie potrzebujemy znać wszystkich bytów należących do danej kategorii, by znać samą kategorię, dzięki czemu możemy w ogóle cokolwiek efektywnie stwierdzić o konkretnych kategoriach<sup>11</sup>. Wspomniane dwa podejścia alternatywne do koncepcji Lowe'a nie są oczywiście jedynymi możliwymi do pomyślenia, więc naszych rozważań w tym punkcie nie można uznać za konkluzywne.

Po czwarte wreszcie możemy uznać, że pojęcia ontologiczne są specyficzne, ale definicji nie wymagają, gdyż wystarczą intuicyjne omówienia i przykłady. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że wielu filozofom wydały się one niewystarczająco jasne, skoro pojawiła się potrzeba dookreślenia, o czym właściwie mówimy, wypowiadając się o uniwersaliach i indywiduach. Poza tym, idąc tą drogą, rezygnujemy z podania teorii, która by coś wyjaśniała bądź pogłębiała nasze rozumienie tematu, a tych cech często oczekujemy od koncepcji filozoficznych.

## PODSUMOWANIE

Czy można uznać, że Lowe obronił odróżnienie uniwersalia-indywidua przez zarzutami Ramsey'a? Oczywiście wszystko zależy od tego, czy uznamy kolejne elementy naszej argumentacji. Przypomnijmy krótko jej najważniejsze rezultaty. Zamiarem Lowe'a było podanie takich definicji kategorii ontologicznych, które bazowałyby na pojęciach ontologicznych, tym samym potwierdzając autonomię ontologii jako dziedziny. Udało nam się rozwiązać częściowo wątpliwości, co do faktycznej przynależności użytych przez Lowe'a pojęć do ontologii, lecz wykazanie nieredukowalności tej ostatniej do innych dziedzin i jej niezbędności w opisie świata zostało uznane za trudne lub może nawet nierealne. Jedyne, co można zrobić, to dając ontologii pewien wstępny „kredyt zaufania”, używać jej pojęć w sposób, który wnosi coś do naszego rozumienia rzeczywistości, potwierdzając tym samym jej wartość jako dziedziny. Jeśli chodzi o alternatywne do teorii Lowe'a, ale mieszczące się w ramach drogi ontologicznej podejścia, to można ich zapewne wymyślić bardzo wiele i pozostaje nam jedynie porównywanie gotowych pomysłów, co uczyniono na dwóch przykładach. Propozycja Lowe'a, aczkolwiek niepozbawiona problemów (jak każda koncepcja filozoficzna),

<sup>11</sup> Westerhoff ogranicza się do uwag metaontologicznych, nie podając, do jakich kategorii doszlibyśmy, przeprowadzając jego analizę — i nic dziwnego, bo takiej analizy w praktyce nie jesteśmy w stanie przeprowadzić.



okazuje się w świetle tych rozważań teorią posiadającą liczne walory i obiecującą. Jej poważne rozpatrzenie wymagałoby analizy zasadności wprowadzenia każdej z czterech kategorii i ewentualnego dodania nowych kategorii do tego zestawu, czego tutaj nie uczyniono.

## BIBLIOGRAFIA

- Aaron, R.I. (1939). Two senses of the word universal. *Mind. New Series*, 48(190), 168–185.
- Angelelli, I. (1967). *Studies on Gottlob Frege and traditional philosophy*. Dordrecht: Reidel.
- Arystoteles (1975). Kategorie. W: Arystoteles. *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*. (Przeł. K. Leśniak). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ehring, D. (2004). Distinguishing universals from particulars. *Analysis*, 64(284), 326–332.
- Hale, B. (2006). Universals and particulars: Ramsey's scepticism (s. 177–204). W: P.F. Strawson & A. Chakrabarti (Red.). *Universals, concepts and qualities: New essays on the meaning of predicates*. Farnham: Ashgate.
- Johnson, W.E. (1921). *Logic* (cz. I). Cambridge: Cambridge University Press.
- Lowe, E.J. (2006). *The four-category ontology: A metaphysical foundation for natural science*. Oxford: Clarendon Press.
- Luc, J. (2016a). Cztery współczesne koncepcje kategorii ontologicznych, *Filozofia Nauki*. (Przyjęty do publikacji).
- Luc, J. (2016b). What are differences between ontological categories? A critique and attempt of modification of Lowe's conception. (W przygotowaniu).
- MacBride, F. (1998). Where are particulars and universals?. *Dialectica*, 52(3), 203–227.
- MacBride, F. (2005). The particular–universal distinction: A dogma of metaphysics?, *Mind*, 114, 564–614.
- Ramsey, F.P. (1925). Universals. *Mind*, 34(136), 401–417. (Przedruk w: Ramsey, F.P. (1931). *The foundations of mathematics and other logical essays*. London: Routledge & Kegan Paul Ltd, s. 112–134).
- Ramsey, F.P. (1931). *The foundations of mathematics and other logical essays*. London: Routledge & Kegan Paul Ltd.
- Russell, B. (1918). The philosophy of logical atomism. *The Monist*, 29(1), 32–63. (Przedruk w: Russell, B. (1956). *The philosophy of logical atomism*. London–New York: Routledge, s. 1–125).
- Russell, B. (1956). *The philosophy of logical atomism*. London–New York: Routledge.
- Sahlin, N.-E. (1990). *The philosophy of F.P. Ramsey*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Schneider, L. (2009). The logic of the ontological square. *Studia Logica: An International Journal for Symbolic Logic*, 91(1), 25–51.
- Simons, P. (1991). Ramsey, particulars, and universals. *Theoria*, 57(3), 150–161.
- Westerhoff, J. (2005). *Ontological categories*. Oxford: Oxford University Press.



